

Katarzyna Justyniarska-Chojak

Taxatio rerum olim...— szesnastowieczne inwentarze pośmiertne z ksiąg miejskich
województwa sandomierskiego

Bartłomiej Groicki, żyjący na przełomie XVI i XVII wieku znawca i komentator prawa magdeburskiego¹, określił inwentarz pośmiertny jako „urzędne popisanie” przedmiotów znalezionych w mieszkaniu zmarłego lub „na dziedzictwie”, sporządzony samodzielnie przez spadkobierców (w przypadku osób pełnoletnich) bądź przez opiekunów prawnych (w imieniu osób małoletnich). W pewnych okolicznościach, „za pewnym przewodem prawa”, rejestr taki mogli sporządzić również wierzyciele, nawet jeśli ich dłużnik cieszył się dobrym zdrowiem. W praktyce chodziło o spisanie i zabezpieczenie majątku zmarłego, ze względu na ochronę praw spadkowych spadkobierców, szczególnie nieletnich, lub zabezpieczenie dóbr zmarłego w celu zaspokojenia finansowych roszczeń ewentualnych wierzycieli. Według Bartłomieja Groickiego sporządzenie takiego inwentarza powinno nastąpić jak najszybciej po śmierci osoby, której mienie spisywano, najlepiej w ciągu trzydziestu dni od jej zgonu².

Zachowane w księgach miejskich dawnego województwa sandomierskiego inwentarze pośmiertne, pochodzące z XVI wieku, powstawały w typowych dla tego rodzaju zapisów okolicznościach³. Chodziło o spisanie, oszacowanie i przekazanie majątku zmarłych prawowitym spadkobiercom. W 1568 roku tak właśnie postąpił Kacper Sadlochius, kanonik warszawski, który spisał ruchomości należące do zmarłej siostry, Doroty Sadłoszanki. Chciał w ten sposób ostatecznie uregulować wszelkie kwestie spadkowe ze swym szwagrem, znanym sandomierskim aptekarzem, Bartłomiejem Bergerem⁴.

Niekiedy z inicjatywą sporządzenia odpowiedniego rejestru pośmiertnego wychodziła nie rodzina zmarłego, ale osoby będące wykonawcami jego testamentu. W takich przypadkach najczęściej chodziło o zabezpieczenie praw do spadku małoletnich spadkobierców. Tak właśnie postąpili egzekutorzy ostatniej woli Macieja Brzuskowica (1558) z Sandomierza, którzy dążyli do sporządzenia inwentarza jego mienia, ponieważ chcieli określić, jakie ruchomości otrzymała po ojcu młodsza córka, nieletnia jeszcze wtedy Jadwiga⁵.

¹ K. Koranyi, M. Patkaniowski, *Groicki (Grodzicki) Bartłomiej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, red. K. Lepszy, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959, s. 628–629. Testament samego Bartłomieja Groickiego został opublikowany przez G.M. Kowalskiego i Z. Pietrzyka, zob. G.M. Kowalski, Z. Pietrzyk, *Testament Bartłomieja Groickiego (1603)*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. LV, 2005, s. 219–226.

² B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 175.

³ Dla porównania jedyny inwentarz pośmiertny zachowany w wojnickich księgach miejskich, pochodzący z przełomu XVI i XVII wieku, został spisany w celu określenia rzeczy należących do nieletniego spadkobiercy Balcera Mierzwy. Zob. *Inwentarze mieszczan wojnickich 1589–1822*, wyd. B. Trelińska, Wojnicz 1995, nr 1, s. 9–10.

⁴ Archiwum Kapituły Katedralnej w Sandomierzu (dalej cyt.: AKK Sandomierz), Księga radziecka miasta Sandomierza 1570–1575, sygn. 94, k. 17. Zob. *Dzieje Sandomierza XVI–XVIII w.*, t. II, cz. I: *W okresie świetności*, red. F. Kiryk, Warszawa 1993, s. 213.

⁵ Archiwum Państwowe w Sandomierzu (dalej cyt.: AP Sandomierz), Akta miasta Sandomierza (dalej cyt.: AmS), Księga wójtowsko-ławnicza 1584–1594, sygn. 1, k. 154v.

Pewna grupa rejestrów powstawała przy okazji zwrotu gerady, czyli części majątku ruchomego, która według prawa spadkowego należała się wyłącznie kobietom. W jej skład wchodziły różnego rodzaju ruchomości: przedmioty codziennego użytku, odzież, kosztowności, pościel, sprzęty domowe, a nawet zwierzęta gospodarskie⁶. W praktyce realna wartość gerady mogła przewyższać nawet wielokrotnie wartość hergetetu, czyli spadku, jaki po śmierci ojca otrzymywali mężczyźni potomkowie. Były to, jak wyjaśniał Bartłomiej Groicki: „rzeczy ku wyprawie wojennej służące”, czyli „miecz, koń dobry osiodłany, tarcza, zbroja co lepsza [...] szaty powszednie, pościel wojenna [...] miednica, obrus, ręcznik”⁷. Wielu prawników, w tym sam Bartłomiej Groicki, krytykowało takie właśnie rozwiązania prawne⁸. Uważali oni, że wszystkie dzieci, bez względu na płeć, powinny otrzymywać równe działy spadkowe. Według nich wydzielanie z majątku zmarłej matki gerady i oddawanie jej w ręce córek lub synów, którzy wybrali stan duchowny (a w przypadku ich braku najbliższej krewnej) było wyrazem dyskryminacji męskich potomków, którzy musieli się zadowolić skromniejszym najczęściej hergetetem.

Nie może więc dziwić zjawisko częstych konfliktów rodzinnych, mających swe źródło w nierozstrzygniętych kwestiach finansowych, związanych z przekazywaniem gerady. Przykłady takie dość często utrwalone były na kartach ksiąg miejskich. W 1575 roku zaciekle spór poróżnił Krzysztofa Szafranca ze szwagierkami. Krystyna i Anna Zdanowszczańki stanowczo zażądały od niego zwrotu majątku po zmarłej siostrze, Agnieszce Szafrancowej. Majątek ten nie przedstawiał żadnej większej wartości, a składały się nań głównie skromne ruchomości. Mimo to obie strony walczyły o niego zażarcie. Choć siostry ostatecznie sporządziły spis same, „wedle swojej wiadomości”, to jednak szwagier nie chciał wydać im należących do zmarłej przedmiotów, tłumacząc władzom miejskim, że z Agnieszką miał trzech synów i to im powinien przyspać majątek po matce⁹.

Wśród inwentarzy pośmiertnych z terenu dawnego województwa sandomierskiego rzadkie są rejestry sporządzane z myślą o zaspokojeniu roszczeń finansowych wierzycieli zmarłych mieszczan lub notowania rzeczy zasekwestrowanych¹⁰. Wydaje się, że w takich okolicznościach powstawał spis po Macieju Szostaku (1588), sandomierskim kuśnierzu. Wszystkie należące do zmarłego przedmioty wyceniono, co w mieszczkańskich inwentarzach pośmiertnych nie zdarzało się często. Niektóre należące do zmarłego kuśnierza ruchomości sprzedano, uzyskując w ten sposób pieniądze należne wierzycielom. Tomaszowi słodownikowi przekazano na przykład 5 złotych, uzyskane ze sprzedaży tureckiej delii, która pozostała po Szostaku¹¹. W podobnych okolicznościach powstawał w 1565 roku spis ruchomości Jana Gosza. Pozostawił on po sobie dług wynoszący aż 130 florenów. Choć jego żona wraz z opiekunami prawnymi zdecydowali o sprzedaży większości ruchomości, to jednak zebrana kwota nie wystarczyła do zaspokojenia roszczeń wierzycieli¹².

⁶ B. Groicki, *Tytuły prawa magdeburskiego*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 3–14; *Historia ustroju i prawa polskiego*, red. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, Warszawa 1999, s. 260.

⁷ B. Groicki, *Tytuły prawa...*, s. 15.

⁸ Bartłomiej Groicki nazywał zwyczaj wydzielania gerady „nieznośnym okrucieństwem”. Zob. B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 185; A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w II poł. XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 30.

⁹ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 104v–105. Zob. B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 186–187.

¹⁰ W takich okolicznościach powstała część spośród inwentarzy mieszczan krakowskich, analizowanych przez Urszulę Sowinę, zob. tejsze, *Kilka uwag o późnośredniowiecznych inwentarzach rzeczy w najstarszych zachowanych krakowskich księgach wójtowskich*, [w:] *O rzeczach minionych. Scripta rerum historicarum Annae Rutkowska-Plachcińska oblata*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, J. Kruppé, Warszawa 2006, s. 313–314.

¹¹ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 196. Tomaszowi Słodownikowi wydano wtedy jeszcze należące do nieboszczyka „ubranie czerwone”.

¹² AKK Sandomierz, Księga radziecka miasta Sandomierza 1561–1564, sygn. 93, k. 63v.

Szczegółowe wyjaśnienia dotyczące okoliczności powstawania spisów pojawiały się również w sytuacjach nietypowych dla procesu spadkobrania. W 1554 roku Walenty Kocza, jako opiekun prawny żony Katarzyny, oskarżył niejaką Annę Andziszową, że po śmierci jego teściowej „zabrała do siebie dobra wszystkie ruchomy z domu paniej Halini Dąbrowczanki”. Przyniósł on więc do sandomierskiego urzędu odpowiedni „spisek rzeczy na karcie”¹³.

W księgach miejskich województwa sandomierskiego zachowało się do dnia dzisiejszego 31 inwentarzy pośmiertnych pochodzących z XVI wieku. Najstarszy został wpisany do księgi w roku 1535. Zdecydowana większość pochodziła z lat 1560–1590. Najwięcej rejestrów pośmiertnych (25) spisano po śmierci mieszkańców Sandomierza. Dwa kolejne powstały co prawda w Sandomierzu, ale dotyczyły mieszkańców innych miast, a mianowicie Andrzeja, krawca ze Lwowa i Jana Balcerowicza z Lublina¹⁴, pozostałe zaś inwentarze zostały spisane w Nowej Słupi i w Kielcach¹⁵. Te cztery spisy świadczą o tym, że praktyka sporządzania inwentarzy pośmiertnych nie dotyczyła wyłącznie mieszkańców większych miast (jak Sandomierz), ale na ich spisywanie już w XVI wieku decydowali się również mieszczanie pochodzący z mniejszych ośrodków miejskich.

Wśród zachowanych inwentarzy 15 spisano po śmierci kobiet. Wszystkie one powstały w celu określenia wielkości należnej spadkobierczyniom gerady. W przypadku 16 inwentarzy spisanych po śmierci mężczyzn, sytuacja była bardziej zróżnicowana. W jednym przypadku chodziło o określenie wielkości hergewetu, w innych o zwrot zaciągniętych przez zmarłych długów. Bardzo oryginalny charakter miał natomiast spis mienia niejakiego Zachariasza z Nowej Słupi (1577), była to bowiem lista przedmiotów, które nieboszczyk ukradł różnym osobom. Ten osobliwy rejestr zawierał tylko listę skradzionych przedmiotów (okrycia wierzchnie, buty, sztylet) oraz nazwiska osób, do których rzeczy te należały¹⁶. Natomiast w przypadku Kacpra Głuszyńskiego (1596), który postanowił spędzić ostatnie lata życia w klasztorze na Św. Krzyżu, inwentarz stanowił integralną część zapisu jego ostatniej woli¹⁷.

Spisom pośmiertnym z województwa sandomierskiego nadawano proste nagłówki, takie jak *taxatio rerum, taxa rerum*. W większości przypadków tytuły te nie miały nic wspólnego ze źródłową rzeczywistością, ponieważ wyceny pozostawionego spadkobiercom majątku, jak już wspominałam, nie były zbyt częste. Pojawiły się w 13 inwentarzach (czyli w 42% spisów)¹⁸. Prosty nagłówkom towarzyszyła najczęściej data ich wpisania do ksiąg miejskich, odnotowana według kalendarza liturgicznego. W żadnym szesnastowiecznym inwentarzu pośmiertnym z województwa sandomierskiego nie znalazła się data jego faktycznego sporządzenia. W związku z tym nie można jednoznacznie określić, jaki czas upływał pomiędzy sporządzeniem inwentarza

¹³ AKK Sandomierz, Acta actorum progressionum iudiciorum 1560–1564, sygn. 86, k. 327–327v.

¹⁴ Jan Balcerowicz należał do najważniejszych członków zboru braci polskich w Lublinie. Był seniorem tamtejszego zboru oraz opiekunem (scholarczą) szkoły lewartowskiej. Prowadził korespondencję z Faustem Socynem. Zob. A. Kossowski, *Balcerowicz Jan*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, red. W. Konopczyński, Kraków 1935, s. 230.

¹⁵ Do ksiąg miejskich Nowej Słupi wpisano inwentarze pośmiertne: Adama Mitasza (1563), niejakiego Zachariasza (1577) oraz Kacpra Głuszyńskiego (1596). Rejestr mienia Stanisława Jarzeczka (1568) oblatowano w księdze miejskiej Kielc.

¹⁶ Spis ten umieszczono w księdze miejskiej nadając mu nagłówek: „Registr testamentu nieboszczyka Zachariasza”. AKK Sandomierz, Akta wójtowskie Nowej Słupi 1431–1620, sygn. 1, k. 29.

¹⁷ AKK Sandomierz, Akta wójtowskie Nowej Słupi 1574–1608, sygn. 4, bez paginacji.

¹⁸ W niektórych inwentarzach wycenie podlegała jedynie wybrana kategoria ruchomości, tak jak w rejestrze Błażeja Michałowicza z 1598 roku, gdzie wycenione zostały tylko należące do zmarłego zwierzęta gospodarskie. AKK Sandomierz, Księga radziecka miasta Sandomierza 1598–1603, sygn. 95, k. 257. Podobnie było z inwentarzami mieszczan z Rzeszowa i Przemysła, w których wartość przekazywanego spadkobiercom majątku była notowana również rzadko. Zob. J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, *Ruchomości mieszczkańskie w Rzeszowie i Przemysłu od schyłku XVI do końca XVIII stulecia*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 1, s. 56.

pośmiertnego a momentem jego oblaty w księgach miejskich; czy rzeczywiście odbywało się to w ciągu 30 dni zalecanych przez Bartłomieja Groickiego.

Kolejnym mankamentem analizowanych inwentarzy jest brak bliższych informacji na temat właścicieli spisywanego mienia, ich zawodów oraz funkcji sprawowanych na przykład we władzach miejskich lub cechowych. Dane o profesji mężczyzn pojawiły się w pięciu rejestrach. W dalszych trzech odnotowano imiona ich dzieci lub żon¹⁹. Natomiast w inwentarzach spisanych po śmierci kobiet zdecydowanie częściej notowano imiona i nazwiska ich mężów (ze wskazaniem na liczbę zawartych przez nie związków małżeńskich) lub ojców²⁰, braci lub siostr²¹. Dzięki tym zapisom lepiej poznajemy sytuację rodzinną zmarłych kobiet. W rejestrze mienia Doroty Sadłoszanki z Sandomierza podano imię i nazwisko jej męża wraz z informacją o jego zawodzie (aptekarz) oraz dane jej brata i wzmiankę o jego godności kościelnej (kanonik warszawski).

Trudno także jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kto był odpowiedzialny za sporządzanie inwentarzy pośmiertnych. W źródłach spotykamy informacje o osobach przynoszących do urzędów gotowe już rejestry, aby je wpisać do ksiąg miejskich. Tak było w przypadku wspomnianego już wyżej spisu mienia Doroty Sadłoszanki, który został „podany” do oblaty przez brata zmarłej, kanonika Kacpra Sadlochiusa. W księgach miejskich pojawiają się również informacje o rejestrach pośmiertnych spisanych i przyniesionych do urzędowej oblaty przez egzekutorów testamentów zmarłych mieszczan. Inwentarz mienia Macieja Brzuskowica sporządzili w 1558 roku wyznaczeni w testamencie egzekutorzy: Jan Zieliński, Kacper Słomiany i Walenty Dunajowski²². Niektóre spisy przygotowywane były w urzędzie, na podstawie zeznań świadków. W 1568 roku egzekutorzy testamentu Stanisława Jarzeczka z Kielc zeznali przed rajcami, że widzieli na własne oczy zwierzęta gospodarskie należące do zmarłego. Były to: 2 woły, 4 mleczne krowy, 1 jałówka²³. Paweł i Małgorzata Lyącz pojawili się przed sandomierskim urzędem, aby zeznać, jakie przedmioty pozostały po Andrzeju ze Lwowa (1535), który zmarł w ich domu. Były to pieniądze (4 floreny) i odzież (tunika, żupica, „puńczochy”, czapka)²⁴. Nietypowe były okoliczności powstania rejestru mienia Kacpra Głuszyńskiego, który wraz z testamentem powstał jeszcze za życia samego zainteresowanego. Głuszyński zeznał go osobiście, przed „urzędem wójtowskim i radzieckim” Nowej Słupi²⁵. Na sporządzenie spisów decydowali się również prawni opiekunowie małoletnich sierot. Tak działo się w przypadku mienia po Annie Kuchonownie (1560), które miało trafić do rąk jej nieletnich dzieci, a które opiekunom prawnym wydawała macocha Dorota²⁶. Więcej informacji dotyczących okoliczności powstania rejestru mienia pojawiło się w dokumencie podziału dóbr śp. Doroty Szuczyny (1571). Wymienione w nim zostały imiona i nazwiska trojga spadkobierców (córki i synów) oraz urzędników, w których obecności dzielono majątek zmarłej, a także pisarza miejskiego, który ów spis sporządził²⁷.

¹⁹ W inwentarzu pośmiertnym Andrzeja Waszki z Sandomierza odnotowano pełniony przez niego urząd oraz nazwisko żony (Zofia Gralowszcanka) i któregoś z krewnych (Sebastian Waszka), AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 284. Waszka był sandomierskim lunarzem, czyli szafarzem miejskim, zob. *Dzieje Sandomierza*, t. II, cz. 1, s. 54.

²⁰ Wyjątkowo w inwentarzu pośmiertnym Anny Aptekarki (1588) z Sandomierza pojawiły się dane (imię i nazwisko) matki zmarłej kobiety, a nie jej ojca, AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 142.

²¹ Informacje o bliskich zmarłych kobiet lub o ich zawodach znalazły się w 13 spośród ogólnej liczby 15 inwentarzy kobiecego mienia (niemal 87% spisów).

²² AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 154v.

²³ AGAD, Nabytki Oddziału I, Księga radziecka Kielc 1551–1608, sygn. 177, k. 79v.

²⁴ AKK Sandomierz, Księga wójtowsko-lawnicza miasta Sandomierza 1500–1534, sygn. 84, k. 160.

²⁵ AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji.

²⁶ AKK Sandomierz, Księga radziecka miasta Sandomierza 1559–1561, sygn. 91, k. 14.

²⁷ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 151v. Wymienionym w dokumencie pisarzem miejskim był Jan Czemiernski, pisarz radziecki i późniejszy ławnik. Zob. *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 59, 72 (przypis 220).

Oprócz podania daty sporządzenia pośmiertnego rejestru mienia ważną kwestią stawał się porządek, w jakim należało spisywać poszczególne przedmioty. Z biegiem czasu zaczęły nawet powstawać prawnicze instrukcje, odnoszące się do kwestii kolejności wymienianych w inwentarzach dóbr. Zwracano w nich uwagę, aby inwentaryzowane mienie grupować według określonych kryteriów: wartości przedmiotów lub surowców, z jakich je wykonano, oraz ich funkcji. Można też było spisywać przedmioty według pomieszczeń, w których się znajdowały, lub miejsc ich przechowywania (skrzynie, szafy)²⁸. Wspomniany wyżej Bartłomiej Groicki postulował, aby w rejestrach pośmiertnych uwzględniać zarówno mienie ruchome, jak i nieruchomości. Powinny w nich zostać odnotowane informacje o zbożach, beczkach wina, młynach i dochodach z nich, pieniądzech, pościeli, zwierzętach gospodarskich, bieliznie stołowej i rękownikach, naczyniach, kosztownościach, sprzętach domowych²⁹.

Nawet to wyliczenie znawcy prawa magdeburgskiego było dość przypadkowe i chaotyczne. W mieszczzańskich rejestrach pośmiertnych z województwa sandomierskiego także nie widać stałego, ściśle określonego porządku. Mogło to wynikać z nieznamomości prawa, ale też z niechęci do kopiowania gotowych, a postulowanych przez prawników wzorców. W praktyce urzędnicy spisujący pozostawione przez zmarłych mienie zwracali uwagę na wygląd przedmiotów i stan ich zachowania (w przypadku odzieży, pościeli lub bielizny pościelowej) lub na liczbę, cenę oraz wagę (w przypadku kosztowności i naczyń). W praktyce inwentarzowej kierowano się zasadą grupowania przedmiotów według ich wartości. Ten sposób konstruowania inwentarzy był typowy nie tylko dla spisów z tego województwa. Podobnie wyglądały rejestry z miasteczek wielkopolskich³⁰.

Spisy rozpoczęły się więc od najcenniejszych ruchomości składających się na masę spadkową. Rejestr pośmiertny sandomierzanki Barbary Kuchonówny (1560) otwierały: perłowa tkanka, ważąca 1,5 grzywny, a także „koralowe pacierze srebrem przetykane” oraz pozłacany pierścionek z „kamykiem brunatnym”³¹. W innych przypadkach na początku rejestrów umieszczano nie pieniądze czy kosztowności, ale odzież wierzchnią. W inwentarzu Barbary Świergolewskiej (1585) na pierwszym miejscu wymieniono „pochodzoną” szubkę podszytą lisami i ozdobioną parą srebrnych haftek oraz aksamitną czapkę podszytą kunami. Dopiero na końcu spisu odnotowany został srebrny pasek³². Bywało i tak, że spisy otwierała lista należących do mieszczan zwierząt gospodarskich, zbóż lub żywności³³. Tak wyglądał rejestr pośmiertny Błażeja Michałowicza (1598) z Sandomierza. Odnotowane w nim zostały zboża, warzywa, zwierzęta gospodarskie, a także znajdujące się „w komorze” zapasy żywności³⁴.

Zdarzało się, że urzędnicy miejscy wymieniali jedynie kategorie mobiliów, pomijając szczegóły dotyczące ich wyglądu, liczby i ceny. Osoby spisujące mienie sandomierzanki Magdaleny Szotowej (1587) wyceniły jej cały majątek na 30 florenów, ale szczegółowej wzmianki doczekała się jedynie należąca do zmarłej suknia z czerwonego muchajeru, która — w mnie-

²⁸ A. Klonder, *Wszystka spuścizna w Bogu spoczywającego. Majątek ruchomy zwykłych mieszkańców Elbląga i Gdańska w XVII wieku*, Warszawa 2000, s. 14–21; tenże, *Mienie godne szlachcica i mieszczanina w krajach Europy Środkowej w XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. XLIX, 2001, nr 1, s. 86; A. Pośpiech, *Miejsce ubioru w wielkopolskich pośmiertnych inwentarzach szlacheckich XVII wieku*, tamże, R. XXXIV, 1986, nr 2, s. 436.

²⁹ B. Groicki, *Obrona sierot i wdów*, wyd. J. Sawicki, Warszawa 1958, s. 56.

³⁰ A. Głowacka-Penczyńska, *Inwentarze majątkowe jako źródło do poznania sytuacji kobiet w małych miastach Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 1, s. 27–30, 32.

³¹ AKK Sandomierz, sygn. 91, k. 14.

³² AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 69.

³³ Tak wyglądały na przykład rejestry pośmiertne: Doroty Szczuczyny (1571) z Sandomierza, Błażeja Michałowicza (1598) z Sandomierza i Stanisława Jarzeczka (1568) z Kielc. AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 151v; tamże, sygn. 95, k. 257; AGAD, sygn. 177, k. 79v.

³⁴ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 257.

maniu osób sporządzających spis — była prawdopodobnie rzeczą najcenniejszą³⁵. Po innym mieszkańcu Sandomierza, Wawrzyńcu Bolewowskim, pozostały na przykład „rzeczy i majątności ruchome w pieniądzech gotowych, złocie i srebrze, klejnotach rozmaitych, łańcuchach i łańcuszkach, obreczach, pasach”³⁶. Jednak żadnych dalszych szczegółów nie odnotowano³⁶.

Niewątpliwie najbardziej wartościową część majątku ruchomego mieszczan stanowiły kosztowności. W źródłach z województwa sandomierskiego wzmianki o nich pojawiły się aż w 18 inwentarzach (czyli w 60% spisów), ale zdecydowaną większość stanowiły różnego rodzaju srebrne dodatki do odzieży w postaci guzików i guzów (knaflików), haftek, sprzączek i klamer (zanklików), oraz ozdobnych skuwek do pasków³⁷. Najczęściej wymienianymi kosztownościami były pasy srebrne, posrebrzane lub uszyte z droższych tkanin i zaopatrzone w srebrne zapięcia. Do Barbary Stoliny (1598) z Sandomierza należały dwa pasy — jeden z czarnego aksamitu, zakończony srebrną skuwką, stanowiący komplet z aksamitną sakiewką, oraz drugi pas „dziurkowany ryński”³⁸. W nielicznych spisach odnotowane zostały pierścienie³⁹, perły⁴⁰, ozdobne różańce⁴¹ oraz bransolety, nazywane wówczas manelami⁴². Po Annie Aptekarce (1588) pozostały na przykład: srebrny pasek „w 50 i 1 częstek”, trzy srebrne klamry oraz korale na szyję i rękę z popularnym wówczas anguskim⁴³ (czyli woskowym medalikiem z odciskiem wyobrażającym Baranka, oprawianym w srebro, złoto, bursztyn lub kryształ). Należały do niej także dwa „kryształiki z uszkami”, mogące służyć jako ozdoba sukni lub włosów⁴⁴.

Wyjątkowo notowano przedmioty wykonane ze złota. W rejestrze mienia Barbary Marcuszowej (1549) zapisano na przykład złoty pas⁴⁵. Po Halinie Dąbrowczance (1554) pozostał natomiast złoty pierścionek⁴⁶. Niektórzy mieszczenie posiadali pojedyncze srebrne naczynia lub sztuce. Wśród tych ostatnich najczęściej wymieniano łyżki⁴⁷. Wyjątkowy pod względem odnotowanych w nim kosztowności był rejestr Doroty Sadłoszanki (1568) z Sandomierza, żony aptekarza i siostry kanonika. Znalazły się w nim: srebrny kubeczek ważący pół grzywny, noże

³⁵ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 123.

³⁶ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 8.

³⁷ Podobne kosztowności pojawiały się w rejestrach wielkopolskich. Natomiast nieco bogatsze zestawy biżuterii znajdowały się w posiadaniu mieszkańców Rzeszowa i Przemyśla oraz Elbląga, por. A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 29–30; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 55–56; R. Kubicki, *Kultura materialna w testamentach elbląskich z XV-początku XVI w.*, „Kw.HKM”, R. LVIII, 2010, nr 2, s. 200–201.

³⁸ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 28.

³⁹ Inwentarze pośmiertne: Anny Kuchonowny (1560), Doroty Sadłoszanki (1568), Anny Brojkowej (ok. 1576), Walentego Branwickiego (1598), AKK Sandomierz, sygn. 91, k. 14; tamże, sygn. 94, k. 17; AP Sandomierz, Księga radziecka 1575–1579, sygn. 8, k. 179; AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 1.

⁴⁰ Perły odnotowano w rejestrach pośmiertnych mieszkanek Sandomierza: Barbary Marcuszowej (1549), Anny Kuchonowny (1560), Anny Konwisarki (1563). AP Sandomierz, AmS, Księga radziecka 1540–1549, sygn. 6, k. 196v; AKK Sandomierz, sygn. 91, k. 14; tamże, Księga wójtowsko-ławnicza miasta Sandomierza 1562–1575, sygn. 88, k. 10.

⁴¹ Do Anny Kuchonowny (1560) należały „koraliowe pacierze srebrem przetikane”. AKK Sandomierz, sygn. 91, k. 14. Po Dorocie Sadłoszance (1568) pozostały „pacierze gagatkowe z szablikiem i szablaskami srebrnymi”. AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 17.

⁴² Ten rodzaj biżuterii odnotowany został jedynie w rejestrze pośmiertnym Barbary Marcuszowej z Sandomierza (1549). AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v.

⁴³ I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 11.

⁴⁴ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 142.

⁴⁵ AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v. Zob. R. Kubicki, op. cit., s. 200.

⁴⁶ AKK Sandomierz, sygn. 86, k. 327v.

⁴⁷ Andrzej Waszka, Katarzyna Skoczówna i Dorota Szuczyna posiadali po trzy srebrne łyżki, a Halina Dąbrowczanka jedną. Wszystkie wymienione osoby były mieszkańcami Sandomierza.

ze specjalnym łańcuszkami oraz różaniec z agatów, 7 pierścieni (w tym jeden z turkusem), obrączka, srebrny krzyżyk, srebrna obręcz z różyczkami, 2 paski ze srebra, jeden pasek poślaczany, 30 ozdobnych poślaczanych haftek oraz specjalne ozdoby do czepca: perłowa bramka i złota „tkaneczka”⁴⁸.

Zdecydowanie częściej niż kosztowności w inwentarzach pośmiertnych notowano odzież (w 22 rejestrach, 73% spisów). Podobne tendencje zaobserwowała Anetta Głowacka-Penczyńska, analizując kobiece inwentarze pośmiertne z terenu Wielkopolski⁴⁹. Na pierwszym miejscu wymieniano ciężkie okrycia wierzchnie. Najczęściej były to, cieszące się wówczas dużą popularnością, szuby i szubki⁵⁰. Wzmiankowano je zarówno w inwentarzach kobiecych, jak i w tych spisanych po śmierci mężczyzny⁵¹. W rejestrach pośmiertnych pojawiały się także kozuchy⁵² oraz — zdecydowanie rzadziej — droższe od nich futra⁵³ i płaszcz⁵⁴. W pojedynczych przypadkach notowano także inne typy okryć wierzchnich, w tym: mytlik⁵⁵, delię⁵⁶ i żupicę⁵⁷. Najbogatszy, pod względem umieszczonych w nim różnorodnych okryć wierzchnich, był rejestr Kacpra Głuszyńskiego (1596) z Nowej Słupi, w którym oprócz popularnej szubki znalazły się, nie notowane w innych spisach, czamara⁵⁸, kopieniak⁵⁹ i katanka⁶⁰.

Odzież wierzchnią szyto z tkanin sukiennych, lepszego gatunkowo falendyszu⁶¹ bądź z tańszych tkanin wełnianych, takich jak kamlot (czamlet)⁶², a podszywano je barankami lub królikami.

⁴⁸ AKK Sandomierz, sygn. 88, k. 17–17v.

⁴⁹ A. Głowacka, op. cit., s. 27. Zob. też J. Motylewicz, *Spółczesność Przemysła w XVI i XVII wieku*, Rzeszów 2005, s. 284–285; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 54–55.

⁵⁰ M. Molenda, *Ubiór w Małopolsce w XV i w pierwszej połowie XVI wieku na podstawie malarstwa tablicowego*, „Kw.HKM”, R. LIV, 2006, nr 2, s. 155–160, 169–170; Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczny strój mieszczanki krakowskiej w świetle XV-wiecznych inwentarzy*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2003, s. 129–130.

⁵¹ Inwentarze pośmiertne: Barbary Marcuszowej (1549), Macieja Brzuskowica (1558), Anny Kuchonowny (1560), Jana Gosza (1565), Doroty Szuczyny (1571), Zachariasza (1577), Barbary Świergolowej (1585), Anny Aptekarki (1588), Andrzeja Gorlickiego (1588), Walentego Witnickiego (1590), Andrzeja Waszki (1591), Kacpra Głuszyńskiego (1596), Walentego Branwickiego (1598), Barbary Stoliny (1598), AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 156v; tamże, sygn. 1, k. 154v; AKK Sandomierz, sygn. 91, k. 14; tamże, sygn. 93, k. 63v; tamże, sygn. 94, k. 151v; tamże, sygn. 1, k. 29; AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 69, 143, 145, 238, 284v; AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji; tamże, sygn. 95, k. 1, 28.

⁵² Kozuchy pojawiły się w rejestrach: Haliny Dąbrowczanki (1554), Barbary Stoliny (1598), Doroty Szuczyny (1571), AKK Sandomierz, sygn. 86, k. 327v; tamże, sygn. 95, k. 28; tamże, sygn. 94, k. 151v.

⁵³ Wśród rzeczy Walentego Branwickiego (1598) z Sandomierza odnotowano futro z popielic, AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 1.

⁵⁴ W rejestrze Barbary Marcuszowej (1549) z Sandomierza pojawiły się trzy sukienne płaszczki, AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v; zob. też Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 128.

⁵⁵ Mytlik (mętlik) — kobiece okrycie podbijane futrem, I. Turnau, op. cit., s. 115. Został on odnotowany w inwentarzu Anny Aptekarki (1588) z Sandomierza, AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 142.

⁵⁶ Delia to męskie okrycie podbite futrem, początkowo nakładane normalnie, później narzucane na ramiona, I. Turnau, op. cit., s. 44. Delia w kolorze zielonym podszyta lisami i zdobiona 15 srebrnymi „kneblnikami” (guzikami) wymieniona została w inwentarzu Macieja Szostaka (1588), AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 196.

⁵⁷ Żupica — krótki, męski strój do konnej jazdy z wąskimi rękawami, zapinany na małe guziczki, I. Turnau, op. cit., s. 206.

⁵⁸ Czamara — okrycie wierzchnie w XVI wieku noszone częściej przez kobiety. Podbite futrem i zdobione szamerowaniem, I. Turnau, op. cit., s. 41.

⁵⁹ Kopieniak — luźne, krótkie okrycie z rozciętymi rękawami i małym kołnierzem, noszone przez mężczyzn do stroju narodowego, I. Turnau, op. cit., s. 93; AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji.

⁶⁰ Katanka — krótkie okrycie wierzchnie podbite futrem i zapinane na pętlce, noszone przez mężczyzn i kobiety, I. Turnau, op. cit., s. 84; AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji.

⁶¹ Falendysz (falandyz, luńskie sukno) — gęste sukno średniego gatunku, od XIV wieku importowane do Polski z Włoch, Holandii lub z Anglii, I. Turnau, op. cit., s. 52.

⁶² Kamlot — cienka tkanina z gorszych gatunków wełny, tkana splotem płóciennym, I. Turnau, op. cit., s. 79; M. Bartkiewicz, *Odzież i wnętrza domów mieszczkańskich w Polsce w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974, s. 115.

Sporadycznie wymieniano szuby podszyte kunami, lisami, „wilkami”. Płaszczce natomiast szyto z drogich tkanin, dlatego też (w odróżnieniu od inwentarzy krakowskich) pojawiały się w spisach dość rzadko⁶³. Mieszczkańska odzież utrzymana była raczej w stonowanych barwach. Modne były kolory czarny i zielony, brunatny i szary. Niekiedy jednak stroje były też czerwone („makowe”) lub purpurowe⁶⁴.

W rejestrach kobiecych wymieniano suknie wraz z gorsetami, czyli „kształtami”. Suknie, podobnie jak okrycia wierzchnie, szyto z lekkich tkanin wełnianych — muchajeru i kamlotu, zaś gorsety z aksamitu. W spisach, oprócz sukni, wymieniano też letniki⁶⁵ i tuniki⁶⁶, proste, jednocześnie sukienki wkładane przez głowę, o zróżnicowanym kroju, luźne lub dopasowane, z rękawami lub bez nich. Szyto je z tkanin wełnianych, jedwabnych lub z płótna, zdobiono haftami lub podszywano futrem. Do Anny Aptekarki (1588), prócz brunatnej sukni „z aksamitnym kształtem i zarękawikami”, należał letnik z zielonego muchajeru⁶⁷. Podobnie, wśród rzeczy Andrzeja Waszki (1591), przeznaczonych dla Zofii Gralowszcanki, obok czarnej sukni z aksamitnym kształtem, wymienione zostały dwa letniki⁶⁸.

W inwentarzach kobiecych często pojawiały się fartuchy. Cieszyły się one popularnością z względu na swoje praktyczne zastosowanie. Proste służyły do ochrony odzieży przed zabrudzeniem podczas codziennych czynności. Odświętne, szyte z droższych tkanin, stanowiły elegancki dodatek do sukien. W źródłach znalazły się fartuchy: „proste”, „koliste”, „marszczone”, „we cztery poły”, „cienkie”. Wśród ruchomości Anny Aptekarki (1588) odnotowano na przykład 4 proste i 2 „koliste fartuchy”⁶⁹. Dodatkowo do odzieży były również popularne wówczas „zarękawia”. Były one częścią ubioru używaną do osłony rąk lub rodzajem mufek chroniących przed zimowymi mrozami⁷⁰. Szyto je z jedwabnej kitajki albo z forsztatu⁷¹, podszywano króliczymi futrami. Natomiast rękawice wzmiankowano w spisach bardzo rzadko. W sandomierskim kramie Haliny Dąbrowczanki można było kupić „rękawice zamsszowe [...] palczaste”⁷².

W inwentarzach po zmarłych mieszczanach notowano giermaki⁷³, żupany⁷⁴ i tak zwane „ubrania”⁷⁵, czyli prawdopodobnie spodnie. W inwentarzu Kacpra Głuszyńskiego wymienione

⁶³ Zob. Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 128; M. Molenda, *Ubiór w Małopolsce w XV i w pierwszej połowie XVI wieku na podstawie malarstwa tablicowego*, „Kw.HKM”, R. LIV, 2006, nr 2, s. 180–181.

⁶⁴ Podobne była kolorystyka ubiorów noszonych przez mieszczan lubelskich, zob. J. Szyposz, *Ubiór jako wyznacznik pozycji społecznej mieszczan lubelskich w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. XXXI, 1983, nr 2, s. 203–204; Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 124, 128.

⁶⁵ Letnik był od XV do XVII stulecia podstawowym typem jednocześnie sukni kobiecej, I. Turnau, op. cit., s. 105; M. Bartkiewicz, op. cit., s. 174–182.

⁶⁶ Tuniki, w odróżnieniu od letników, noszone były zarówno przez kobiety, jak i mężczyzn, I. Turnau, op. cit., s. 192; Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 124–125. W mieszczkańskich inwentarzach pośmiertnych z województwa sandomierskiego tuniki częściej występowały w spisach mienia po zmarłych mężczyznach. Zostały one odnotowane w rejestrach: Jana Gosza (1565), Andrzeja ze Lwowa (1535), Barbary Marcuszowej (1549), AKK Sandomierz, sygn. 93, k. 63v; tamże, sygn. 88, k. 160; AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v.

⁶⁷ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 143.

⁶⁸ Tamże, k. 284v.

⁶⁹ Tamże, k. 142.

⁷⁰ I. Turnau, op. cit., s. 202.

⁷¹ Forsztat — sukno używane w XVI wieku. W następnym stuleciu mianem tym określano zdobione haftem tkaniny jedwabne, I. Turnau, op. cit., s. 57.

⁷² AKK Sandomierz, sygn. 86, k. 327v.

⁷³ Giermak był to męski długi kaftan, zapinany na pętlące i guzy, z dużym kołnierzem i gładkimi rękawami, wzorowany na narodowym stroju węgierskim, I. Turnau, op. cit., s. 62; teźże, *Rozwój ubioru narodowego od około 1530 do 1795 roku*, „Kw.HKM”, R. XXXIV, 1986, nr 2, s. 417–418. Pojawiły się one w inwentarzach pośmiertnych: Jana Gosza (1565) z Sandomierza i Kacpra Głuszyńskiego (1596), AKK Sandomierz, sygn. 93, k. 63v; tamże, sygn. 4, bez paginacji.

⁷⁴ Żupany wystąpiły w inwentarzach pośmiertnych: Macieja Szostaka (1588), Kacpra Głuszyńskiego (1596), AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 196; AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji.

⁷⁵ „Ubrania” odnotowane zostały w rejestrach pośmiertnych: Macieja Szostaka (1588), Kacpra Głuszyńskiego (1596), AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 196; AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji. Zob. I. Turnau,

zostały, dopasowane do siebie barwami i tkaninami, komplety. Były to żupan i suknia, uszyte z szarego morawskiego sukna, oraz czamara i żupan w kolorze czarnym⁷⁶.

Nazwy niektórych ubiorów trudno jednoznacznie zinterpretować. Tak jest w przypadku kitlicy, wymienianej w rejestrze gerady Barbary Stoliny z Sandomierza⁷⁷. Mogło to być bowiem kobiece okrycie wierzchnie, szyte z tkanin jedwabnych lub lekkiej wełny, często podszywane futrem albo płócienne okrycie noszone zarówno przez kobiety, jak i mężczyźn. Kitlicą nazywano także uszytą z lżejszych tkanin lub płótna spódnicę lub sukienkę⁷⁸.

Wszystkie rejestry, bez względu na płeć osoby, której mienie spisywano, zawierały informacje o nakryciach głowy — o ozdobnych kobiecych czepcach i czepeczkach, oraz o noszonych przez mężczyzn kołpakach i zawojkach. Wspominane w inwentarzach nakrycia głowy szyto z reguły z droższych tkanin, najczęściej z aksamitu lub z jedwabiu. Ozdabiano je futrami lub specjalnymi „tkaneczkami”⁷⁹. Małgorzata Kobiałczanka otrzymała po matce Katarzynie jedwabny czepiec ozdobiony srebrnymi „iglicami” i trzy „proste” czepeczki. Dodatkowo po siostrze, tytułem gerady, odziedziczyła trzy czepki „morawskie z tkankami” oraz aksamitną czapkę⁸⁰. Wyjątkowo, w spisie mienia wspomnianego wyżej Kacpra Głuszyńskiego, odnotowany został czarny kapelus.

W inwentarzach pośmiertnych pojawiały się również nakrycia głowy uszyte z płótna i lnu, proste w formie i kroju — rąbki, rańtuchy, podwiki. Noszone pod innymi nakryciami głowy rąbki (w formie okrągłych chust) szyto z cienkiego, niemal przezroczystego płótna⁸¹. Rańtuchy były szerokimi chustami w formie szala, sięgającego do ziemi⁸². Mężatki nosiły także podwiki, chusty wiązane na wierzchu głowy lub na karku, często zakrywające dolną część twarzy, podbródek i częściowo policzki⁸³.

Podobnie jak we wszystkich badanych inwentarzach pośmiertnych, zarówno mieszczkańskich, jak i szlacheckich, również w spisach z województwa sandomierskiego bardzo rzadko notowano buty. Szybko ulegające zużyciu, nie były uwzględniane w rejestrach pośmiertnych ze względów praktycznych⁸⁴. W inwentarzu Jana Gosza (1565) pojawiły się na przykład buty z zielonego sukna (domowe?) i z zamszowej skóry. Pierwsze zostały wycenione na 24 grosze, te drugie na 1 floren⁸⁵.

W mieszczkańskich inwentarzach pośmiertnych notowano także odzież spodnią (17 spisów), czyli giezła, długie koszulki lub sięgające od pasa w dół „odziemnice”. W rejestrze Anny Aptekarki odnotowano 9 koszul i 3 giezła, a także 3 „podwiczki”. Był to jedyny spis, w którym wymieniono także służące do spania „koszulki z białym szyciem [...] do prześcieradła” oraz „złotą koszulkę ze złotą sznureczką”⁸⁶. Bieliznę osobistą szyto z tkanin lnianych i bawełnianych,

Słownik ubiorów..., s. 193; K. Turska, *Garderoba jako przejaw gustu, stanu majątkowego i statusu społecznego w XVI wieku*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 4, s. 210.

⁷⁶ AKK Sandomierz, sygn. 4, bez paginacji.

⁷⁷ Do Barbary Stoliny należały dwie kitlice, jedna określona mianem „barankowej”, a druga tabinowa. Obie wymienione zostały już na początku rejestru tuż za okryciami wierzchnimi, AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 28.

⁷⁸ Zob. I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 87; M. Molenda, op. cit., s. 170.

⁷⁹ Tkanka — pas tkaniny używany do bramowania ubiorów i przewiązywania włosów, często wzorzysty, I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 188; M. Molenda, op. cit., s. 181–183; J. Motylewicz, op. cit., s. 287–288.

⁸⁰ AP Sandomierz, AmS, sygn. 8, k. 178v–179. Tkankami nazywano pasy wzorzystej tkaniny służące do bramowania ubiorów, I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 188; Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 134–135.

⁸¹ I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 153; M. Molenda, op. cit., s. 184, 185; Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 132–133.

⁸² Rańtuchy szyto w późniejszym czasie również z droższych tkanin i haftowano, I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 153.

⁸³ Tamże, s. 142.

⁸⁴ Zob. np. M. Bartkiewicz, op. cit., s. 210–214; J. Szyposz, op. cit., s. 205; Z. Wilk-Woś, op. cit., s. 132.

⁸⁵ AKK Sandomierz, sygn. 93, k. 63v.

⁸⁶ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 142. Zob. M. Molenda, op. cit., s. 188–189; J. Motylewicz, op. cit., s. 292.

niekiedy ozdabiano haftami. W inwentarzu Katarzyny Kobiałczynej znalazło się 16 koszulek zarówno prostych, „*alias* pospolitych”, jak i wyszywanych⁸⁷. Po Annie Brojkowej pozostały koszulki „z białym szyciem” i „ze strefami przez rękaw”⁸⁸. Wyjątkowo w spisie mienia Andrzeja, krawca ze Lwowa, odnotowane zostały „puńczochy”.

W niektórych spisach notowano zapasy płótna, przeznaczone do uszycia z nich odzieży. Wśród mobiliów, które odziedziczyła po matce i siostrze Małgorzata Kobiałczanka, znalazło się „30 miar lnianego płótna” i „płótna lnianego surowego 50 miar”⁸⁹.

Ważną część mieszczańskiej spuścizny stanowiła niewątpliwie pościel i bielizna pościelowa. W 14 inwentarzach (46% spisów) wymienione zostały poduszki i pierzyny oraz zapasy białizny pościelowej — poszwy, poszewki i prześcieradła. W posiadaniu mieszczan znajdowały się komplety składające się z dwóch pierzyn — spodniej i wierzchniej. W zamożniejszych domach zdarzały się dodatkowe komplety pościeli lub specjalne dodatki do niej⁹⁰. U Barbary Marcuszowej był to baldachim nad łóżko, a u Walentego Branwickiego i Haliny Dąbrowczanki wezgłowie. Natomiast w inwentarzu pośmiertnym Andrzeja Waszki wymieniony został „tłumok pościelny”, czyli specjalny worek przeznaczony do przechowywania pościeli⁹¹. Notowaną w rejestrach białiznę pościelową, prześcieradła, poszwy na poduszki i pierzyny, szyto najczęściej z lnu i z cwelichu.

Zdecydowanie rzadziej notowano w spisach ręczniki (5 rejestrów) i bieliznę stołową (6 spisów). W rejestrach pośmiertnych Anny Aptekarki i Kacpra Głuszyńskiego pojawiły się natomiast specjalne „botuchy”, szerokie ręczniki, przypominające wielkością współczesne ręczniki kąpielowe. Wymieniane w mieszczańskich rejestrach pośmiertnych obrusy szyto z lnu lub z tańszego drelichu, niekiedy nadawano im specjalny splot, określane mianem „cynowatego”⁹². Wyjątkowo duże zasoby białizny stołowej zgromadziła Barbara Marcuszowa (1549), po której pozostało aż 15 lnianych obrusów, w tym 4 przeznaczone specjalnie dla służby oraz 4 ręczniki⁹³.

Kolejnym elementem majątku ruchomego, notowanym w inwentarzach pośmiertnych, były naczynia kuchenne, zarówno te, przeznaczone do przygotowywania posiłków, jak i stanowiące elementy zastawy stołowej. W domach mieszczan zamożniejszych używano cynowej zastawy stołowej. W większości, nie tylko na co dzień, posługiwano się naczyniami glinianymi lub drewnianymi. Do gotowania i przygotowywania posiłków służyły wyroby z miedzi lub z żelaza. Notowano miedziane panewki, kotły, żelazne ruszty i rożny. Wyjątkowy pod względem spisanych naczyń był rejestr Doroty, żony sandomierskiego aptekarza Bergera. Posiadała ona cynowe misy, półmiski i przystawki oraz służące do picia kwarty i kwaterki, jak również drewniane talerze, misy i konwie, miedziany kociołek i miednicę, a także używane w kuchni żelazne rożny i ruszt oraz siekacz. W tym inwentarzu znalazły się także naczynia nie spotykane w innych spisach, a mianowicie „dzban polewany niemiecki czarny” (kamionkowy?), cynowy antwos, służący do mycia, oraz wielki kocioł przeznaczony do prania odzieży⁹⁴. W inwentarzu Barbary Stoliny odnotowany został natomiast garniec gorzałczany z pokrywą i rurami⁹⁵.

⁸⁷ AP Sandomierz, AmS, sygn. 8, k. 178v.

⁸⁸ Tamże, k. 179.

⁸⁹ Tamże, k. 179; por. A. Głowacka, op. cit., s. 28.

⁹⁰ U Doroty Sadłozzanki pojawiła się specjalna pościel dla dzieci („mała pościółka”). W rejestrach Agnieszki Szafraniec i Doroty Szczuczyny notowano pościel przeznaczoną „dla czeladzi”, AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 17v, 105, 151v. Inne miasta por. np. M. Bartkiewicz, op. cit., s. 102–105; A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 28; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 53–54.

⁹¹ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 284v.

⁹² Taki właśnie obrus odnotowany został w inwentarzu Agnieszki Szafraniec, AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 105. Zob. M. Bartkiewicz, op. cit., s. 106–107; J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 53–54.

⁹³ AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v.

⁹⁴ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 17v; zob. M. Bartkiewicz, op. cit., s. 94–98.

⁹⁵ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 28.

Niezwykle rzadko w rejestrach pojawiały się meble. Odnotowano je w 6 inwentarzach i to wyłącznie w tych, które stanowiły spisy gerady. Najczęściej wymieniane były popularne wówczas skrzynie, służące nie tylko do przechowywania przedmiotów i ubrań, ale przeznaczone również do spania lub siedzenia. Wśród rzeczy Barbary Marcuszowej znajdowała się na przykład *cista magna*⁹⁶. Zgodnie z ówczesnymi tendencjami, wykonywane z drewna meble dodatkowo malowano. W spisie Agnieszki Szafraniec wymieniono taką właśnie „skrzynię malowaną wielką”. W pozostałych przypadkach notowano jedynie pojedyncze egzemplarze mebli. Wśród dóbr należących do Doroty Sadłoszanki wzmiankowano składane łóżko i dziecięce stołki⁹⁷.

Dla niektórych mieszczan najcenniejszą część majątku ruchomego stanowiły zwierzęta gospodarskie. Informacje o nich zamieszczono w 5 inwentarzach (16% spisów)⁹⁸. Rejestr mienia Doroty Szczuczyny rozpoczynała lista będących własnością zmarłej zwierząt hodowlanych. Były to 3 konie, tyle samo wieprzków, 2 świnie i 6 prosiąt. Dopiero w dalszej części rejestru znalazły się wzmianki o innych ruchomościach, a mianowicie o 3 srebrnych łyżkach, różnego rodzaju naczyniach (w tym także cynowych), o pościeli i o odzieży⁹⁹. Inwentarz żywy stanowił też najważniejszą część majątku, jaki za życia zgromadził Błażej Michałowicz (1598). Było to aż: 18 sztuk bydła rogatego, 50 owiec, 19 sztuk trzody chlewnej, 50 kur, 5 koni i 4 źrebiąt. Same konie wycenione zostały na 64 floreny¹⁰⁰.

Pięć spośród analizowanych inwentarzy pośmiertnych zawierało też dane o produktach żywnościowych, zapasach zboża, a nawet o drewnie. We wspomnianym już wyżej rejestrze mienia Doroty Szczuczyny znalazły się: słody, zboże, chmiel, drwa i siano. W inwentarzu pośmiertnym Błażeja Michałowicza (1598) wymieniono zapasy żywności zgromadzone w komorze: mięso, „sadła”, różne gatunki mąki, beczki z kapustą oraz znaczne ilości zboża, kasz i grochu, liczone w kopach i korcach¹⁰¹. Po Wawrzyńcu Bolemowskim pozostało wino i „muszkateły”¹⁰².

Rzadko wśród spisowywanego mienia uwzględniono narzędzia używane do prac polowych i w gospodarstwie domowym (w dwóch spisach) oraz środki transportu (w dwóch rejestrach). Najwięcej odnotowano ich w inwentarzu Błażeja Michałowicza (1598), który dysponował: 2 pługami, 3 radłami i 2 bronami. Był także właścicielem 4 wozów, w tym 2 „kowanych” i 2 „bosych”¹⁰³.

Choć Bartłomiej Groicki zalecał umieszczanie w inwentarzach pośmiertnych wzmianek o należących do zmarłych zasobach gotówki, to w rejestrach z województwa sandomierskiego znajdujemy je bardzo rzadko. Informacje o nich zamieszczano głównie w spisach dotyczących zwrotu zaciągniętych przez zmarłych długów. Wydaje się, że skąpa liczba wzmianek źródłowych, dotyczących zgromadzonych przez mieszczan pieniędzy, nie wynikała z niestaranności urzędników miejskich sporządzających rejestry pośmiertne, ale z małej ilości gotówki znajdującej się w po-

⁹⁶ AP Sandomierz, AmS, sygn. 6, k. 196v. Skrzynie i skrzynki odnotowane zostały także w inwentarzu Katarzyny Cyconiówny (ok. 1573 r.), AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 271. Podobnie, jeśli chodzi o wyposażenie domów w sprzęty, wyglądały rejestry pośmiertne mieszczan z Rzeszowa i Przemyśla oraz inwentarze wielkopolskie, zob. J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 53; A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 29; R. Kubicki, op. cit., s. 204.

⁹⁷ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 17v.

⁹⁸ Żywy inwentarz występował również w mieszczzańskich inwentarzach pośmiertnych z terenu Wielkopolski, zob. A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 29.

⁹⁹ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 151v.

¹⁰⁰ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 257.

¹⁰¹ Tamże; zob. też A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 30.

¹⁰² AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 8; *Dzieje Sandomierza*, t. 2, cz. 1, s. 213. Mianem „muszkateły” (muszkatela) określano deserowe, słodkie wino, produkowane na południu Europy. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 15, Wrocław–Warszawa–Kraków 1984, s. 219; S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3, wyd. 3, Poznań 1951, s. 185.

¹⁰³ AKK Sandomierz, sygn. 95, k. 257. Podobne kategorie ruchomości notowano w inwentarzach mieszczzańskich z Rzeszowa i Przemyśla. Zob. J. Kamińska-Kwak, J. Kwak, op. cit., s. 56.

siadaniu mieszczan. W praktyce spisywano wszystkie, nawet najdrobniejsze kwoty, ale i tak o „gotowych pieniądzech” jest mowa zaledwie w sześciu inwentarzach¹⁰⁴. Analogiczne zjawisko dostrzec można w inwentarzach pośmiertnych spisanych w miasteczkach wielkopolskich¹⁰⁵.

Również posiadane przez mieszczan nieruchomości wymieniono zaledwie w trzech spośród 30 rejestrów¹⁰⁶. Zupełnie wyjątkowo w inwentarzu lublinianina, Jana Balcerowicza, nieruchomości stanowiły jedyną kategorię majątku. Należały do niego: kamienica, słodownia i ziemia, wycenione łącznie na 3 tysiące florenów¹⁰⁷. Po sandomierzance Annie Konwisarce, żonie Miłkołaja Króla, obok cennych ruchomości (złoto, srebro, perły, cyna, kotły) pozostał także dom. Nie wiadomo jednak, ani gdzie się znajdował, ani tym bardziej jak wyglądał¹⁰⁸.

Niekiedy w inwentarzach z województwa sandomierskiego, podobnie jak w innych tego typu źródłach, uwzględniano rzeczy stare, zniszczone, a nawet zepsute i nie nadające się do użytku¹⁰⁹. W spisie mienia Doroty Szczuczyny odnotowano przeznaczony dla jej syna kozuch, mimo iż był „stary, łysy”¹¹⁰. Wspomniane wyżej szwagierki Krzysztofa Szafranca klóciły się z nim o geradę, na którą w większości składały się rzeczy stare lub zniszczone. Wśród nich była na przykład: „stara wytarta” aksamitna czapka, pierzyna obleczona w „poszwę starą, podartą”, oraz „wiotcha” perłowa tkanka¹¹¹. Wydaje się, że urzędnicy spisujący pośmiertne rejestry mienia nie starali się dokonywać jakiegokolwiek selekcji pozostawionych przez zmarłych mieszczan przedmiotów. W praktyce nie dzielili rzeczy na takie, które można jeszcze użytkować, i takie, które można już tylko wyrzucić. W opinii Jerzego Kruppé działo się tak, ponieważ niektórzy spadkobiercy mogli mieć jeszcze nadzieję, że ruchomości te będzie można sprzedać lub w jakiś sposób nadal eksploatować, tak jak zniszczoną odzież, którą po przeróbkach nadal noszono¹¹².

* * *

W inwentarzach z województwa sandomierskiego ruchomości nie notowano według ich rozmieszczenia w poszczególnych pomieszczeniach¹¹³. Spisy rozpoczynały się od wyliczenia przedmiotów w mniemaniu urzędników najcenniejszych. W niektórych przypadkach były to pieniądze (nawet niewielkie kwoty, jak w inwentarzu Andrzeja krawca) lub biżuteria, zaś w innych — odzież albo zwierzęta gospodarskie. Zasada ta nie zawsze była konsekwentnie przestrzegana. Analizowane inwentarze w większości miały dość niespójny i przypadkowy charakter. Osoby sporządzające zapisy nie umiały (albo nie chciały) precyzyjnie podzielić spisanych przedmiotów na określone kategorie lub spisać je według pomieszczeń, w których się znajdowały. Przykładem takiej swobody, czy też chaosu jest rejestr przedmiotów, jakie pozostały po Macieju Brzuskowicu (1558). Na początku znalazły się zapasy białej pościelowej, lniane

¹⁰⁴ Por.: R. Biskup, *Inwentarz pośmiertny oficjela i kanonika sambijskiego Andrzeja Brachwagena z 1517 roku*, „Kw.HKM”, R. LVIII, 2010, nr 2, s. 233–234.

¹⁰⁵ A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 30.

¹⁰⁶ Równie lakoniczne w tym względzie były rejestry z Wielkopolski, A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 27.

¹⁰⁷ AKK Sandomierz, sygn. 93, k. 333.

¹⁰⁸ AKK Sandomierz, sygn. 88, k. 10.

¹⁰⁹ J. Kruppé, *Rzeczy stare w dobytku ruchomym mieszczan poznańskich w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, red. C. Buško, Wrocław–Praha 2002, s. 277–280; A. Pośpiech, *Rzeczy stare w pośmiertnych szlacheckich inwentarzach ruchomości z XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. XLIV, 1996, nr 4, s. 377–385.

¹¹⁰ AKK Sandomierz, sygn. 94, k. 151v.

¹¹¹ Tamże, k. 105.

¹¹² J. Kruppé, op. cit., s. 278–279.

¹¹³ Takie kryterium częściej spotkać można w przypadku rejestrów mienia mieszczan krakowskich, zob. U. Sowina, op. cit., s. 315–316.

i cwelichowe poszewki, poszwy i prześcieradła oraz ręczniki. Po nich wymienione zostały ubrania i nakrycia głowy, miedziane naczynia, pościel, a nawet srebrny pasek¹¹⁴. Trudno tu zatem mówić o grupowaniu przedmiotów według kryterium ich wartości. Chyba, że część spuścizny była stara i zniszczona i nie przedstawiała tym samym większej wartości.

Kolejnym, obok niekonsekwencji w porządkowaniu mienia zmarłych mieszczan, mankamentem rejestrów z województwa sandomierskiego jest pomijanie, przez większość z nich, szczegółów dotyczących spisywanego mienia, a dotyczących wyglądu oraz stanu zachowania poszczególnych przedmiotów. Jeśli już takie dane się pojawiają, to odnoszą się głównie do kosztowności lub ubrań.

Inwentarze pośmiertne, pomimo ich niedoskonałości, pozostają prawdziwą kopalnią wiedzy na temat kultury materialnej mieszczan, ich odzieży, wyposażenia domów w meble, naczynia i pościel. Pośrednio wskazują na zamożność właścicieli spisywanego mienia. W rejestrach z województwa sandomierskiego spotykamy małą ilość biżuterii, i to najczęściej wykonanej ze srebra, a więc tańszej. Nie ma mowy o znaczących zasobach pościeli i bielizny pościelowej, która była jednym z wyznaczników mieszczańskiej zamożności¹¹⁵. W spisach brak też wzmianek o przedmiotach służących intelektualnej rozrywce, o książkach albo o instrumentach muzycznych. Brak wyrobów rzemiosła artystycznego i obrazów. W tym przypadku nie wiemy, czy rzeczywiście mieszczenie, których majątki zostały zinwentaryzowane, byli zbyt ubodzy, aby nabywać takie dobra, czy chodzi tu o zwykłe niedopatrzenie osób odpowiedzialnych za tworzenie rejestrów. Może kolejny raz, także w przypadku inwentarzy mieszczańskich z województwa sandomierskiego, mamy do czynienia z „pułapką oczywistości”, sygnalizowaną już przed laty przez Andrzeja Pośpiecha¹¹⁶.

Adres Autorki:

Dr Katarzyna Justyniarska-Chojak
Instytut Historii
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
ul. Żeromskiego 5
25–369 Kielce
kajus@ujk.edu.pl

TAXATIO RERUM OLIM... —

16TH-CENTURY PROBATE INVENTORIES FROM THE MUNICIPAL BOOKS
OF THE SANDOMIERZ VOIVODSHIP

The 16th-century probate inventories surviving in the municipal books of the old voivodship of Sandomierz were compiled in usual circumstances, when it was necessary to record and evaluate the possessions of a deceased person to pass them to the legal heirs. Some records were made in connection with the return of *gerada*, i.e. part of the movable property which according to the law of succession was due to women. In rare cases such inventories were made in connection with creditors' claims or to record confiscated property.

¹¹⁴ AP Sandomierz, AmS, sygn. 1, k. 154v.

¹¹⁵ M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku*, Gdańsk 1997, s. 127–131; A. Głowacka-Penczyńska, op. cit., s. 28.

¹¹⁶ A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992, s. 24–29, 117–121.

The surviving municipal books from the area in question include 31 probate inventories from the 16th c., the oldest registered in 1535. Most of the records come from the years 1560–1590. They were usually entitled simply *taxatio rerum* or *taxa rerum*, which did not fully reflect the contents, since it was not common to evaluate the property in them. The inventories usually bear the date on which they were registered in the municipal books, specified according to the liturgical calendar; no inventory in question gives the date when it was actually compiled. It is also difficult to establish who was responsible for making inventories since the sources mention ready inventories brought to the office by the relatives of the deceased or by executors of their last wills, and inventories written in the office on the basis of oral testimony.

In addition to the date it is important to note the order that the inventory was supposed to follow. With time, legal instructions started to be prepared, specifying the proper ordering of an inventory. They stressed that the possessions should be grouped according to certain criteria or listed according to the rooms in which they were found. In the inventories analysed for the purposes of this article this sort of ordering is not clear; in practice inventory-takers paid attention to the condition value, number and weight of the items recorded. Thus, the inventories analysed usually started with the most valuable movables which were part of the estate, for example jewels, cash or overcoats. Some inventories listed livestock, food or grain, but certainly the most valuable possessions were pieces of jewellery, usually silver ornaments of clothing. Clothes were often listed, with heavy overcoats at the beginning. Women's inventories mentioned gowns with corsets, chemises and tunics. Men's inventories noted various coats (*żupan, giermak*) and what was called "wear", i.e. probably trousers. All inventories included headgear.

An important part of the estate was bedclothes and linen, with towels and tablecloths recorded less commonly. Many inventories list kitchenware and tableware. The sources examined rarely mention the amount of cash left by the deceased. Cash was mostly listed in inventories regarding debts; the same concerns immovable property.

Despite various flaws, probate inventories remain a mine of information on the material culture of burgher life, especially on clothing and furnishings. Interestingly, the inventories analysed never mention books, pictures, musical instruments or pieces of handicraft. It is impossible to find out whether burghers were not affluent enough to buy them or they were just overlooked by the inventory-takers. Perhaps this is another proof of the selectivity of probate inventories, noted by Andrzej Pośpiech.

Translated by
Izabela Szymańska